ŻYCIE GOSPODARCZE

Dwutygodnik poświęcony sprawom gospodarczym Polski Zachodniej

Organ Związku Fabrykantów Tow. zap. w Poznaniu.

Redakcja i Administracja: Rzeczypospolitej 1, II — telefon 25-95.

Redaktor przyjmuje w dni powszednie od godz. 11—1; Administracja od 9—3.

Poznań, dnia 15 sierpnia 1930

Prenumerata wynosi: w kraju z przesyłką rocznie 30 zł, półrocznie 15 zł, kwartalnie 7,5 zł, zagranicą z przesyłką rocznie 36 zł, półrocznie 18 zł, kwartalnie 9 zł. Numer pojedyńczy 1,5 zł.

NR. 16 Wydawca: *Związek Fabrykantów Tow. zap. w Poznaniu.* **ROK 9**

Projekt zarządzeń, zmierzających do złagodzenia przesilenia gospodarczego.

W wyniku dyskusji, jaka się wywiązała na tle konferencji Rządu ze sferami gospodarczemi w dniu 8 maja r. b., p. minister Przemysłu i Handlu wezwał życie gospodarcze do przedstawienia Rządowi swych potrzeb i zapowiedział zwołanie nowej konferencji dla szczegółowego fachowego przeanalizowania zgłoszonych postulatów, stwierdzając, że częsty kontakt Rządu z życiem gospodarczem jest jednym ze sposobów „uchronienia się od zasadniczych błędów“ w organizowaniu naszego gospodarstwa społecznego.

Opierając się na tem wezwaniu p. ministra Przemysłu i Handlu, nasz Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów wezwał z kolei swoje organizacje członkowskie do zgromadzenia i przedstawienia mu ścisłego, rzeczowego materjału w zakresie bieżących potrzeb życia gospodarczego i ze swej strony — przeprowadziwszy skrupulatną selekcję tego materjału — usystematyzował go i zaopatrzywszy w krótką motywację, przedłożył Rządowi. Postulaty te, ograniczone do zakresu doraźnego programu zarządzeń, zmierzających do złagodzenia przesilenia gospodarczego, nie wymagają zasadniczo dla swej realizacji nowych ustaw i mogą być załatwione w drodze zarządzeń administracyjnych.

Wszystkie postulaty liczą się z koniecznością prowadzenia oględnej polityki przez Skarb Państwa w obecnej fazie złej konjunktury gospodarczej i stąd postulaty, wymagające od Skarbu pewnych ofiar, są nieliczne (rozszerzenie systemu zwrotu ceł i zwrotu podatku obrotowego za poprzednie fazy produkcji przy eksporcie, obniżenie kar za zwłokę, zaniechanie dalszego poboru podatku majątkowego). Pozatem postulaty Centralnego Związku mają na celu raczej tylko uporządkowanie i ułatwienie obrotu w szerokiem znaczeniu tego słowa, a więc uproszczenie i ujednostajnienie postępowania administracyjnego przy wymiarze i poborze podatków, wezwanie władz wymiarowych, by stosowały się do zasad prawnych, ustalonych przez Najwyższy Trybunał Administracyjny, ustalenie pewnych jednolitych, a wiążących organy skarbowe interpretacyj ustaw podatkowych, wykorzystanie uprawnień, które ustawy dają Rządowi w zakresie ulg dla życia gospodarczego i t. p., wypracowanie zasad i praktyki dostaw dla instytucyj państwowych i samorządowych i ich finansowania i t. d. Druga duża grupa zagadnień dotyczy obrotu zagranicznego — i tu chodzi przedewszystkiem o uporządkowanie ochrony celnej oraz dostosowanie naszej polityki do światowych warunków i tendencyj.

Trzecia grupa postulatów — to dziedzina polityki społecznej, w której zasadniczemi tezami są: zmniejszenie kosztów świadczeń społecznych w drodze lepszej ich organizacji, racjonalna polityka lokacyjna w stosunku do gromadzonych przez ubezpieczalnie kapitałów, zawieszenie dalszej rozbudowy świadczeń społecznych do czasu, aż należycie okrzepnie produkcja, ulgi w zakresie świadczeń istniejących, analogiczne do przyznanych rolnictwu, a wreszcie — dostosowanie przepisów o czasie pracy do sezonowego charakteru przemysłu budowlanego.

Ostatnia odrębna zupełnie grupa postulatów dotyczy dziedziny bezpośredniej działalności przedsiębiorczej państwa. Centralny Związek stanął tu na gruncie zasad, przyjętych już przez Komitet Ekonomiczny Ministrów i odnośne postulaty mają na celu zasygnalizowanie pewnych rozbieżności pomiędzy temi zasadami a praktyką. Wreszcie postulaty Centralnego Związku obejmują pewne kwestje poszczególne, dotyczące specjalnie niektórych gałęzi przemysłu, a przedstawiające dla nich zasadniczą wagę.

Projekt tych postulatów w swej przeważającej części pokrywa się z projektem, opracowanym przez p. Dr. Battaglię t. zw. „Sofortprogrammem“, kilkakrotnie omawianym na łamach naszego pisma, a ostatnio zaakceptowanym przez Radę Naczelną Zrzeszenia Związków Przemysłowych Zachodniej i Południowej Polski.

Przyczyna światowego kryzysu gospodarczego.

Holenderski „Algemeen Handelsblad“ podaje treść świeżo opublikowanego memorjału angielskiego rzeczoznawcy walutowego i członka Komitetu Finansowego Ligi Narodów, sir Henryego Strakoscha, na temat przyczyn światowego kryzysu gospodarczego. Oto zasadnicze wywody tego memorjału:

Mylne jest szeroko rozpowszechnione mniemanie, jakoby panująca obecnie na całym świecie depresja gospodarcza wynikła z nadmiernej produkcji. Główne jej przyczyny bowiem są natury monetarnej. Gdy produkcja wzrastała rocznie o 3 proc., to rozszerzenie kredytów przez odpowiednie zwiększanie zapasów złota nie dotrzymywało jej kroku. Nadomiar zaś Ameryka, Argentyna i Francja tesaurowały swoje rezerwy złota w stopniu, przekraczającym ich faktyczne zapotrzebowanie gospodarcze. Tym sposobem zaś zapasy złota, a tem samem i kredyt w innych krajach, musiały automatycznie zmniejszyć się. Niedostateczne zaopatrywanie w złoto, a co zatem idzie, niedostateczne zaspokojenie zapotrzebowania kredytowego w licznych krajach spowodowały właśnie załamanie się poziomu cen.

Zapomnieć oczywiście nie należy, że izolacja w Rosji oraz walki w Chinach uniemożliwiają eksport towarów, co naturalnie odbić się musi fatalnie na rynkach światowych. Ponadto zaś musi być brany pod uwagę fakt, że z powodu dokonanej w ostatnich latach racjonalizacji, produkcja dosięgła rozmiarów, które dziś tylko po części mogą być zużytkowane. To też nowe inwestycje na cele produkcyjne należą obecnie do rzadkości. Osłabiona wreszcie w najważniejszych krajach z powodu wzrastającej cyfry bezrobotnych siła konsumcyjna również w wysokiej mierze przyczynia się do zahamowania życia gospodarczego.

Gospodarcze następstwa t. zw. nadzorów sądowych.

W nr. 14 „Przeglądu Gospodarczego“ znajdujemy bardzo ciekawy artykuł pióra p. Dr. Sanda, który ze względu na jego wartość i aktualność podajemy w całości:

Pod wpływem trudnej sytuacji gospodarczej zjawiskiem powszednim stał się u nas fakt zawieszania wypłat. Przybierają one najrozmaitsze formy prawne, poczynając od niehonorowania weksli i bezceremonjalnego niewywiązywania się z zobowiązań, względnie dowolnego regulowania ich w drodze tak zw. „dzikich“ układów likwidacyjnych, a kończąc na niewypłacalnościach, sankcjonowanych przez prawo w postaci nadzorów sądowych, względnie postępowa-

nia upadłościowego. Pod względem gospodarczym te różnorodne formy zawieszania wypłat powodują jednakże identyczne skutki, mianowicie podkopują zaufanie, paraliżują możliwości obrotu kredytowego i narażają wierzycieli na dotkliwe trudności płatnicze, iż z kolei sami oni stają się niewypłacalni.

Stosując kryterjum psychologiczne, wypada przytem odróżnić wypadki t. zw. niezawinionego, bo ogólną sytuacją gospodarczą wywołanego zawieszania wypłat od jaskrawych i w coraz bardziej masowy sposób przejawiających się faktów złośliwej i sztucznej — niewypłacalności, obliczonych na wręcz jawne ukrócenie praw wierzycieli. Sprawa sanacji stosunków, które wytworzyły się w dziedzinie regulacji zobowiązań, urasta dlatego do rozmiarów jednego z naczelnych zagadnień bieżącej polityki gospodarczej, nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, iż w miarę pogłębiania się trudności gospodarczych nietylko rośnie ilość niewypłacalności, niewywołanych winą dłużnika, lecz wprost nagminnie wzrasta także liczba niewypłacalności złośliwych względnie jawnie oszukańczych.

Sfery gospodarcze zdając sobie sprawę z bardzo ujemnych następstw, które wywołać może dalsze bierne przypatrywanie się widocznemu dzisiaj rozwojowi stosunków, w ostatnich czasach coraz kategoryczniej poczynają domagać się zastosowania specjalnych środków zaradczych. Stwierdzić należy jednak, iż ze względu na liczne niedomagania naszego prawa formalnego i materjalnego, które potęguje ponadto fakt dzielnicowej jego różnorodności, program akcji sanacyjnej nie jest dotychczas jasno zarysowany i jeśli bezsporna jest potrzeba wdrożenia akcji zaradczej, to znaczna jeszcze rozbieżność stanowisk przejawia się w sprawie wytycznych, które powinny jej przewodzić.

Najcharakterystyczniejszą cechą, dowodzącą, jak niezdrowe są stosunki, które wytworzyły się w wyniku kryzysu i które masowo wykorzystywane są właśnie przez niesumiennych dłużników, jest przedewszystkiem notorycznie znany fakt, iż wierzyciel z reguły jest u nas stroną słabszą, albowiem ochrona prawna, z jakiej korzysta, nie zezwala na szybkie i sprawne dochodzenie pretensyj. Dłużnik może w tych warunkach w całej pełni wykorzystać sytuację i dlatego też, licząc się z trudną, a nawet bezbronną pozycją wierzyciela, niejednokrotnie wręcz grozi mu, iż będzie musiał dochodzić swoich pretensyj w drodze sądowej, o ile nie zgodzi się na zupełnie dowolne warunki t. zw. dzikiej regulacji, zaoferowanej przez dłużnika. Wytwarza się w ten sposób wysoce anormalna i paradoksalna sytuacja, iż perspektywa sądowego dochodzenia pretensyj nie przestrasza wcale dłużnika, lecz wprost przeciwnie — lękiem napawa wierzyciela. W konsekwencji powoduje to, iż wierzyciel wszelkiemi siłami stara się osiągnąć t. zw. nieoficjalne porozumienie z dłużnikiem, zależy mu bowiem na uniknięciu przewlekłego i problematyczne korzyści dającego przewodu sądowego. Sprawę tę należy dziś postawić zupełnie jasno, gdyż stanowi ona zło, z którem życie gospodarcze boryka się na każdym kroku i które nie tylko powoduje bardzo ujemne następstwa w dziedzinie obrotu i jego pewności, lecz ponadto znakomicie sprzyja rozprzężeniu moralności handlowej i podważeniu elementarnych zasad uczciwości, wiary i zaufania w obrocie gospodarczym.

Kardynalnem zagadnieniem, przed którem staje u nas każdy wierzyciel w wypadku niewypłacalności dłużnika, jest przedewszystkiem pytanie, czy ze stanowiska interesów wierzyciela korzystniejsze jest nieutrudnianie dłużnikowi jego zabiegów o uzyskanie odroczenia wypłat na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zapobieganiu upadłości, czy też przeciwstawienie się tym zabiegom, połączone z równoczesnem wytoczeniem niewypłacalnemu dłużnikowi postępowania upadłościowego. We wszystkich tych wypadkach wierzyciel z reguły znajduje się między Scyllą i Charybdą, albowiem postępowanie upadłościowe w wyjątkowych tylko wypadkach prowadzi do względnie zadowalającego zaspokojenia wierzycieli, t. zw. zaś nadzór sądowy również nie użycza mu żadnych korzyści, gdyż większość owych nadzorów po 9 miesiącach kończy się upadłością dłużnika, w rezultacie więc stanowi bezcelowe, a nawet szkodliwe odwleczenie sprawy.

Z wymienionych względów sfery gospodarcze nie są dotychczas jednolicie zdecydowane, w jakim kierunku winna pójść reforma stosunków, zarówno bowiem nadzór jak upadłość naraża wierzyciela na znaczne straty, z tą tylko różnicą, iż przy nadzorze wierzyciel może się jeszcze łudzić perspektywą wywindykowania swoich pretensyj, gdyż przedsiębiorstwo dalej pozostaje w ruchu, przy upadłości natomiast, która jest równoznaczna z likwidacją firmy, perspektywa ta przeważnie odpada, masa majątkowa bowiem starczy zaledwie na pokrycie kosztów postępowania. Wypada przedewszystkiem w ogólnym bodaj zarysie podnieść, dlaczego wierzyciel w przeważającej ilości wypadków za każdą cenę stara się uniknąć upadłości dłużnika, wobec czego sam dokłada wszelkich starań, by jej zapobiec. Przypomnieć należy zatem w pierwszym rzędzie, iż obowiązujące na ziemiach Polski przepisy prawa upadłościowego nie są dotychczas wcale ujednostajnione, przyczem w b. Królestwie Kongresowem obowiązuje zupełnie przestarzałe prawo z roku 1809, które całkowicie straciło już swoją przydatność życiową. Podczas gdy we Francji już w 1838 r. III-cia część napoleońskiego kodeksu handlowego, obejmująca obowiązujące dotychczas w Kongresówce prawo upadłościowe, została uchylona i w miejsce jej weszły zupełnie nowe postanowienia, zmodyfikowane i rozszerzone następną ustawą z 1889 r. o sądowej likwidacji jakoteż ustawą z 1911 r. i 1922 r. o postępowaniu ugodowem, w centrum Rzeczypospolitej w dalszym ciągu w całej rozciągłości pozostają w mocy przepisy, które dzisiaj posiadają charakter zaiste muzealnych już zabytków legislacyjnych. To samo dotyczy również kresów wschodnich. Obowiązujące na terenie byłego zaboru pruskiego i austrjackiego ordynacje konkursowe są tworem prawniczym świeższej daty, niemniej i one ujawniają liczne niedomagania, przekreślające ich wartość praktyczną. Przytoczony stan faktyczny sprawia, iż w dziedzinie prawa upadłościowego pozycja wierzyciela przedstawia się wyjątkowo niekorzystnie, wskutek czego postępowanie upadłościowe w żadnym omal wypadku, szczególnie w b. Kongresówce i na kresach wschodnich, nie jest instrumentem ochrony prawnej wierzyciela. Doświadczenie praktyczne poucza przytem, iż sumy, uzyskane w wyniku postępowania upadłościowego ze spieniężenia masy konkursowej, są tak śmiesznie znikome, iż wierzyciel w korzystnych wypadkach uzyskuje zaledwie 10 proc. swoich pretensyj. Nawiasowo nadmienić należy, iż te same fatalne wyniki finansowe daje postępowanie upadłościowe, nietylko u nas, lecz i w większości innych państw. Tak np. według szacunków, zgłoszonych ostatniemu kongresowi wierzycieli, który odbył się w czerwcu b. r. w Wiedniu, wierzycielom niemieckim realizacja masy konkursowej przeciętnie także nie daje więcej jak 10 proc. ich wierzytelności.

Wobec wysoce dla wierzycieli ujemnych następstw, jakie pociąga za sobą postępowanie upadłościowe dłużnika, które grzebie nietylko egzystencję upadłej firmy, lecz i większość pretensyj zaangażowanych w niej wierzycieli, polskie sfery gospodarcze, już od 1925 r. poczynając, domagały się bądź to gruntownej reformy prawa upadłościowego, bądź też wydania specjalnych przepisów o układzie zapobiegawczym, względnie nadzorze, zapobiegającym upadłości. Przepisy prawne, które zostały wydane w tej mierze w postaci dekretów Prezydenta Rze-

czypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 3 z r. 1928, poz. 20) o zapobieganiu upadłości, względnie z dnia 6 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 244) o zapobieganiu upadłości na obszarze okręgowych sądów apelacyjnych w Poznaniu i w Toruniu oraz sądu okręgowego w Katowicach zawiodły jednak w praktycznem ich zastosowaniu, co przypisać należy zarówno błędom konstrukcyjnym samych dekretów, jak też istotnym niedomaganiom, któremi nacechowane jest owo stosowanie ich w praktyce sądowej.

Jak wiadomo, bezpośrednim i formalnym bodźcem do wydania wymienionych dekretów był m. in. fakt, iż Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku w sprawie Kindlera zajął stanowisko, że rozporządzenie okupacyjne z dnia 21 marca 1915 r. o zarządzeniu nadzoru celem uniknięcia upadłości (Dz. Rozp. Nr. 12 z r. 1915) straciło swoją moc z ukończeniem wojny. Dzięki tej wykładni w wypadku niewypłacalności zastosowanie mieć mogły tylko przepisy o postępowaniu upadłościowem, którego konsekwencją jest jednak z reguły zupełna likwidacja przedsiębiorstwa.

Kryzys gospodarczy, który ujawnił się w 1926 r. siłą rzeczy musiał narzucić pogląd, że z jednej strony pod działaniem kryzysu zarysowują się podstawy nawet najzdrowszych przedsiębiorstw, których egzystencja jest pożądana w ogólno-gospodarczym interesie, z drugiej zaś rygoryzm przestarzałego prawa upadłościowego jest szkodliwy nietylko dla dłużnika, lecz i dla wierzyciela, gdyż w przeważającej części wypadków prowadzi do zupełnej dewastacyjnej likwidacji majątku dłużnika. Dlatego też szukać poczęto rozwiązania w takiej płaszczyźnie, by dłużnikom, którzy z niezawinionych przez siebie okoliczności popadli w trudności płatnicze, umożliwić utrzymanie zagrożonej placówki gospodarczej, wobec czego korzystać oni winni z prawa czasowego zawieszenia i w razie niemożliwości całkowitego pokrycia długów zabiegać o układ zapobiegawczy, zawierany pod egidą sądu.

Intencje te znalazły częściowy swój wyraz w przytoczonych dekretach, ze względu jednak na liczne i bezsprzeczne niedomagania konstrukcyjne, które ujawnia ich redakcja, zasadnicza myśl ustawodawcy uległa wysoce niepożądanemu rozdwojeniu, które z kolei zaciążyło ujemnie na praktyce sądowej. Kardynalnym błędem było przedewszystkiem złączenie w ramach jednego dekretu przepisów o t. zw. nadzorze sądowym z normami prawnemi, dotyczącemi układu zapobiegawczego. Błąd ten występuje z jeszcze większą jaskrawością z tej przyczyny, iż dzięki postanowieniom cytowanych dekretów, dłużnik musi w każdym wypadku, zanim wystąpi z wnioskiem w przedmiocie układu zapobiegawczego, przejść stadjum nadzoru, które z reguły jest równoznaczne z bezproduktywnem przewlekaniem sprawy, nadzór bowiem opóźnia tylko wyjaśnienie, czy i w jakiej mierze zachodzą widoki zawarcia owego układu.

Wskutek zaznaczonego złączenia przepisów, dotyczących z jednej strony instytucji nadzoru sądowego, z drugiej zaś układu zapobiegawczego, odroczona została siłą faktu na zbyt daleki termin możliwość zakończenia postępowania nadzorowego, w myśl bowiem dekretów dłużnik korzystać może prawie z 10-cio miesięcznego odroczenia wypłat od daty zgłoszenia sądowi wniosku. Ta przewlekłość postępowania nadzorowego równocześnie przekreśla realność t. zw. planu sanacji przedsiębiorstwa, który w myśl art. 2 dekretu dłużnik winien dołączyć do podania, uzasadniającego wniosek o odroczenie wypłat. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż w ciągu tak długiego okresu sytuacja majątkowa i zarobkowa zadłużonego przedsiębiorstwa ulega tak zasadniczym przeobrażeniom, iż z planu sanacyjnego czynią one w większości wypadków bezwartościową makulaturę. Omal nieznane są wypadki, by plan sanacji kiedykolwiek był zrealizowany, albowiem pomijając już fakt, iż jest on nierealny w samem swojem założeniu, t. j. przy opracowaniu go, w zupełności i do reszty bezprzedmiotowy i fikcyjny staje się on z powodu przesunięć majątkowych, którym ulega przedsiębiorstwo w toku przewlekłego postępowania nadzorowego.

Tendencje ustawodawcy szły w takim kierunku, by dzięki rozporządzeniu o zapobieganiu upadłości możliwe było uniknięcie postępowania upadłościowego w tych tylko wypadkach, gdy dłużnik „posiada dostateczne środki do zaspokojenia wszystkich swoich wierzycieli i wskutek wyjątkowych, a niezależnych od siebie okoliczności zaprzestał częściowo wypłat lub przewiduje w najbliższej przyszłości konieczność częściowego ich zaprzestania“. Z postanowień tych, podyktowanych z jednej strony chęcią ustrzeżenia dłużnika i wierzyciela przed nieżyciowym rygoryzmem postępowania upadłościowego, wynika atoli z drugiej strony bezsprzeczna dążność do ograniczenia koła osób, mogących korzystać z prawa zawieszenia wypłat, tylko co do wyjątkowej kategorji dłużników. Omawiany dekret nie stanął zatem na stanowisku, jakiego rzecznikiem jest znaczna część teoretyków, oraz którego wyrazem jest obowiązująca w Małopolsce austrjacka ordynacja ugodowa, iż generalnie zapobiegać się powinno upadłości, wobec czego z instytucji odroczenia wypłat korzystać winni wszyscy dłużnicy, u których zachodzą warunki, zezwalające na otwarcie postępowania nadzorowego.

Dalszym dowodem, iż dekret chciał zastrzec dobrodziejstwo zawieszenia wypłat tylko dłużnikom, których przedsiębiorstwa posiadają w pewnej mierze ogólne znaczenie gospodarcze, może być art. 7, orzekający, iż sąd może zasięgnąć opinji co do „użyteczności państwowej, gospodarczej lub społecznej przedsiębiorstwa dłużnika“. Z przepisu tego wynikałoby, iż ustawodawca chciał uzależnić nadzór sądowy nietylko od indywidualno-prywatnych stosunków przedsiębiorstwa, lecz i ogólno-gospodarczych i w tym celu wprowadził właśnie kryterjum dalsze i szersze, mianowicie użyteczności państwowej, gospodarczej lub społecznej. Rozumieć powinno się to w każdym razie jako dodatkowe zwiększenie liczby wymogów kwalifikacyjnych, którym odpowiadać powinien dłużnik, zabiegający o nadzór. W praktyce jednak znaczna część przytoczonych intencyj ustawodawcy nie znalazła odpowiedniego oddźwięku, gdyż mimo art. 9, postanawiającego, iż sąd orzeka o podaniu dłużnika wyrokiem, używając swojej władzy z wielką oględnością, nadzory udzielane były i są w nadmiernej ilości, wskutek czego stały się wreszcie zjawiskiem masowem, a nie wyjątkowem, jak pragnął tego ustawodawca.

Nadmierny liberalizm, który ujawnił się w dziedzinie udzielania nadzorów, wywołać musiał szereg bardzo niepomyślnych następstw, albowiem dłużnicy, licząc na łatwą możliwość uzyskania wyroku w przedmiocie zawieszenia wypłat, coraz liczniej i częściej poczęli korzystać z tej nader dla nich wygodnej, dla całokształtu życia gospodarczego jednak niebezpiecznej formy — nieuiszczania się ze zobowiązań. Fala nadzorów, która zalała życie gospodarcze w wyniku tej liberalnej praktyki, ustrzegła wprawdzie częściowo szereg firm przed zagładą gospodarczą, w rezultacie jednak podważyła podstawy znacznej ilości zdrowych finansowo przedsiębiorstw, zaangażowanych w charakterze wierzycieli w nadzorowanych firmach. Ponieważ większość nadzorów nie kończy się sanacją przedsiębiorstwa, lecz wywołuje konieczność wdrożenia postępowania upadłościowego, w końcowym wyniku swoim instytucja, która zapobiec miała upadłości, w znakomitej ilości wypadków odwlekła tylko i utrudniła przeprowadzenie postępowania upadłościowego. Z powodu bowiem

znacznych kosztów, związanych z prowadzeniem nadzoru, stan majątkowy przedsiębiorstwa w toku nadzoru ulega dalszemu uszczupleniu i pogorszeniu, tem samem więc do reszty kurczy się masa majątkowa, mająca stanowić podstawę postępowania upadłościowego, opóźnionego z przyczyny niepotrzebnego nadzoru częstokroć o 10 miesięcy, a często nawet o cały rok.

Oczywiście, wskutek takiego obrotu sprawy postępowania upadłościowe wydają u nas jeszcze fatalniejsze wyniki, względnie z braku masy stają się zupełnie niemożliwe, co całkowicie anarchizuje obrót, gdyż w tych warunkach windykacja należności staje się wogóle nieosiągalna. Jak zaznaczono już, dłużnik, ubiegający się o nadzór, winien w myśl art. 1 dekretu posiadać dostateczne środki do zupełnego zaspokojenia wszystkich wierzycieli. Przepis ten ze względu na jego kazuistyczny charakter nie mógł jednak zdać egzaminu przydatności życiowej, otwartą jest bowiem kwestja, co rozumieć należy pod pojęciem owych dostatecznych środków, wystarczających do zupełnego zabezpieczenia wszyskich wierzycieli. Sporna może być w szczególności kwestja, czy przepis ten powinno się interpretować w ten sposób, iż aktywa dłużnika winny przekraczać pasywa, idąc dalej — czy aktywa owe winny składać się z pozycyj dostatecznie płynnych, umożliwiających faktyczne wykorzystanie ich jako środka do zaspokojenia wierzycieli, wreszcie, czy owe dostateczne środki dłużnik posiadać winien w chwili wnoszenia podania o zawieszenie wypłat, czy też raczej wystarcza perspektywa ewentualnego uzyskania ich w czasie późniejszym, w ciągu którego w myśl planu sanacyjnego nastąpić winno uzdrowienie przedsiębiorstwa.

Wszystkie te otwarte kwestje zupełnie są niejednolicie komentowane w praktyce, co powoduje, iż pod rządami jednego i tego samego dekretu ujawnia się najdalej idąca wielotorowość interpretacyjna. Zkolei sprawia ona, iż w tych samych wypadkach, w których w jednych okręgach sądowych dłużnik bez trudu otrzymuje nadzór, w innych nie może on go uzyskać i vice versa. Niejednolicie interpretowane, są również przepisy dekretu w sprawie bilansów, jakie przedstawić winien dłużnik. W praktyce naogół utrwala się wykładnia, iż bilans ów może być sporządzony również i przez dłużników, którzy wcale nie prowadzą prawidłowych ksiąg handlowych, formalnie bowiem dekret nie wspomina o tem, iż dłużnicy winni składany sądowi bilans poprzeć prawidłowo prowadzonemi księgami handlowemi.

Nie dziw, że tak liberalna interpretacja sprawia, iż znaczna część bilansów, mających stanowić miarodajne kryterjum faktycznego stanu majątkowego przedsiębiorstwa, raczej stan ten kunsztownie i zręcznie zaciemnia, „bilans" bowiem, nie poparty prawidłowo prowadzonemi księgami, niejednokrotnie nie jest czem innem jak produktem dowolnej fantazji dłużnika, znakomicie dezorjentującej sąd i wierzycieli. W „bilansach" takich łatwo można pomieścić pretensje całej plejady fikcyjnych wierzycieli z jednej strony, a urojonych dłużników z drugiej, wskutek czego w jednym wypadku powstaje złudzenie, iż firma jest aktywna, w drugim wypadku zaś z powodu przedstawienia fikcyjnych wierzycieli naraża się faktycznych kredytowców dłużnika na najdalej idące ukrócenie ich praw, bo na majoryzację ze strony „większości", reprezentowanej przez grupę sfingowanych wierzycieli.

Nie przytaczając całego szeregu innych równie poważnych zastrzeżeń, które na każdym kroku ujawniają się przy praktycznem stosowaniu dekretów,' stwierdzić można z całym naciskiem, iż praktyka niestety nietylko nie łagodzi zaznaczonych wad konstrukcyjnych owych rozporządzeń, lecz przeciwnie — wydobywa je na jaw ze zwielokrotnioną siłą. Najracjonalniejszem rozwiązaniem sprawy byłoby dlatego podjęcie kroków w kierunku gruntownej zmiany rozporządzania o zapobieganiu upadłości z jednej strony, a postępowaniu upadłościowego z drugiej, ponieważ jednak konieczne byłoby w tym celu puszczenie w ruch machiny ustawodawczej, wątpliwem jest, czy życie gospodarcze mogłoby liczyć na doraźne odciążenie i sanację w najbliższym czasie. Sprawa wymaga jednak bezzwłocznego działania i dlatego też siłą rzeczy postulaty życia gospodarczego muszą dzisiaj skoncentrować się raczej na wąskim odcinku zagadnień, których realizacja jest możliwa bez posunięć ustawodawczych, równoznacznych z odwleczeniem sprawy na daleki termin.

Kardynalnym postulatem w tej dziedzinie byłoby przedewszystkiem ujednostajnienie praktyki interpretacyjnej, przejawiająca się bowiem dzisiaj rozbieżność jej najszkodliwiej odbija się na prawach wierzycieli oraz na bezpieczeństwie obrotu. Dopiero przy spełnieniu tego zasadniczego warunku możliwe i celowe stanie się zgodnie z art. 9 dekretu stosowanie znacznie większej, niż dotychczas oględności przy udzielaniu nadzorów, przyczem dla rygoryzmu tego — jak szczegółowo wykazano już powyżej — bezwzględnie można znaleźć szereg uzasadnień we wspomnianych przepisach dekretów. Nie idzie oczywiście o jakikolwiek rygoryzm szematyczny, który mógłby pozbawić prawa korzystania z dobrodziejstw dekretów dłużników, posiadających faktycznie wszelkie warunki dla pozyskania nadzoru i stanowiących jednostki gospodarcze, rzeczywiście zasługujące na akcję ratunkową w myśl założeń ustawodawcy. Bezwzględnie jednak zapobiec należy utrwaleniu się praktyki, by z dobrodziejstw dekretów korzystały przedsiębiorstwa, które, licząc na łatwą możliwość pozyskania nadzoru, świadomie zawieszają wypłaty, względnie, nie posiadając warunków dalszej egzystencji, dzięki zawieszeniu wypłat sztucznie chcą przewlec tylko moment swojej upadłości, by w ten sposób dłuższy czas jeszcze korzystać ze wszystkich prerogatyw firmy istniejącej i posiadającej prawo zaciągania nowych zobowiązań.

Równolegle poddać należy jednak rewizji także praktykę, stosowaną dotychczas w dziedzinie przeprowadzania postępowania upadłościowego. Dążyć należy przedewszystkiem do możliwie wydatnego przyspieszenia trybu tegoż postępowania, ponadto zaś w wypadkach podstępnego i oszukańczego zawieszenia wypłat wdrożone winny być kroki karne przeciwko nierzetelnym dłużnikom, upadłość bowiem nie zawsze posiada podkład wyłącznie „cywilny".

Nie da się zaprzeczyć, iż komplikacje płatnicze są u nas bezpośredniem następstwem ciężkiego kryzysu, w którym boryka się nasza gospodarka. Nie sposób jednak negować z drugiej strony, iż życiu gospodarczemu powinno się dlatego zapewnić odpowiednie warunki, umożliwiające przetrwanie kryzysu, a w dalszej konsekwencji powrót do normalnych stosunków rozwojowych.

Ponieważ dla bezpieczeństwa obrotu sprawa należytego unormowania i stosowania w praktyce przepisów o nadzorze i postępowaniu upadłościowem posiada pierwszorzędne znaczenie, rozpocząć należy przedewszystkiem od środka doraźnego, który dać może bezzwłocznie rezultaty sanacyjne, mianowicie od zaznaczonej powyżej zmiany praktyki interpretacyjnej. Użycie tego paljatywu w niczem nie powinno odebrać aktualności sprawie zasadniczej i ustawodawczej reformy owych przepisów naszego prawa materjalnego i formalnego, których należyta zmiana i kodyfikacja wydatnie podnieść może stopień ochrony prawnej, z jakiej korzystać powinien wierzyciel i jaka jest nieodzowna w interesie zwiększenia pewności obrotu. Dlatego też do programu naszych pilnych prac ustawodawczych, które w niedalekiej już przyszłości winny być zrealizowane, bezwarunkowo włączyć należy, jako jedno z najbardziej istotnych zagadnień, przedewszystkiem sprawę reformy i unifikacji prawa o nadzorach sądowych oraz o postępowaniu upadłościowem.

Kongres Radców Izb Przemysłowo-Handlowych we Lwowie.

Kongres Radców Izb Przemysłowo-Handlowych odbędzie się we Lwowie w dniach 3 i 4 września r. b. przy udziale czynników rządowych z p. ministrem Przemysłu i Handlu inż. Eugenjuszem Kwiatkowskim na czele, jak również przy udziale prasy. Na Kongresie tym poza przemówieniem p. ministra Kwiatkowskiego i exposé prezesa Izby Warszawskiej p. Klarnera, zostaną wygłoszone przez wybitnych znawców naszego życia gospodarczego 4 generalne referaty. Referat o „Samorządzie gospodarczym" wygłosi p. Dr. Drzażdżyński — dyrektor Związku Cukrowniczego i wiceprezes Izby poznańskiej, o „Obciążeniu gospodarstwa społecznego" mówić będzie prezes komisji budżetowej Sejmu Dr. Byrka, „Bieżące zagadnienia naszej polityki gospodarczej" omówi nacz. dyrektor Centr. Zw. Pol. Przemysłu, Finansów, Handlu i Górnictwa p. Andrzej Wierzbicki, czwarty zaś referat generalny „Polska w obliczu zagadnień międzynarodowych" wygłosi prezes komitetu polskiego w Międzynarodowej Izbie Handlowej p. B. Herse.

W czasie Kongresu obradować będą również poszczególne sekcje fachowe, w których wygłoszą referaty wyznaczeni przez Komisję Kongresu referenci z różnych Izb. W sekcji polityki gospodarczej wygłosi referat z dziedziny zagadnień etatyzmu dyrektor Izby bydgoskiej p. E. Wścisło. Referat ten zatytułowany będzie: „Granice ingerencji gospodarczej Państwa w dziedzinie prywatno-gospodarczej". Do wzięcia udziału w Kongresie uprawnieni są wszyscy radcowie Izb Przemysłowo-Handlowych, natomiast goście przez nich zgłoszeni będą mogli brać udział w obradach w charakterze hospitantów.

Dotkliwa luka w systemie naszych stosunków handlowych z zagranicą.

Brak Izb Polsko-Czechosłowackiej i Polsko-Angielskiej.

W stosunkach handlu zagranicznego nieodzownym łącznikiem są izby handlowe mieszane, które wyposażone w odpowiedni aparat, mając do swej dyspozycji bogaty materjał informacyjny, oddają pierwszorzędne usługi wzajemnej wymianie dóbr zainteresowanych państw. W Polsce skutkiem naturalnej potrzeby usprawnienia handlu zagranicznego, powstał szereg izb handlowych, w pierwszym zaś rzędzie izby handlowe dla stosunków handlowych Polski z temi krajami, z któremi nasz bilans handlowy wykazuje poważne pozycje. Obok więc Izby Handlowej Polsko-Francuskiej, Polsko-Amerykańskiej, Polsko-Rumuńskiej powstał szereg innych izb handlowych. Uderzającem jest jednak, iż niema wśród nich Izby Handlowej Polsko-Angielskiej, ani też Polsko-Czechosłowackiej. Przecież nasza wymiana dóbr z Czechosłowacją jest ogromnie ożywiona. W r. 1928 przywóz z Czechosłowacji wynosił 6,3% ogólnego przywozu Polski (213.418.000 zł — 4-te miejsce wśród wszystkich państw). Wywóz zaś w roku 1928 wynosił 11,8% (295.582.000 zł — 3-cie miejsce).

Analogiczne cyfry za rok 1929 przedstawiają się jak następuje: procentowo przywóz do polski wynosił 7,3% (3-cie miejsce — 227.845.000 zł), zaś wywóz Polski do Czechosłowacji 10,5% (zajmuje 2-gie miejsce wśród państw, importujących towary polskie przy sumie złotych 296.257.000). W ostatnich 5-ciu miesiącach wedle najświeższych danych Urzędu Statystycznego przywóz z Czechosłowacji osiągnął wartość 70.957.000 złotych (7,3%), a wywóz 97.170.000 (9,1%). Jak wynika z tego, Czechosłowacja zajmuje bardzo poważne miejsce w naszym bilansie handlowym, gdyż pozycja przywozu zamyka się przeciętnie sumą ponad 220 milj. zł, a wywóz sumą około 300 milj. zł rocznie. Jest więc rzeczą pierwszorzędnej wagi, by powołana została do życia Izba Handlowa Polsko-Czechosłowacka, którąby przyczyniła się do ułatwienia, a przez to do zwiększenia rozwoju stosunków gospodarczych polsko-czechosłowackich.

Analogiczny brak daje się odczuwać w stosunkach handlowych polsko-angielskich. Anglja bowiem posiada w naszym handlu zagranicznym również pierwszorzędne znaczenie. W r. 1928 przywóz z Anglji osiągnął wartość 313.497.000 zł, co stanowiło 9,3%, wywóz zaś 226.667.000 zł, co stanowiło 9% ogólnego wywozu Polski do krajów europejskich. W r. zaś 1929 przywóz wynosił 265.027.000 zł, procentowo 8,5, wywóz zaś posiadał wartość 287.255.000 zł, co procentowo stanowi 10,3 wywozu Polski do krajów europejskich. W pierwszych pięciu miesiącach r. b. przywóz z Anglji wyniósł 81.272.000 zł (8,4%), natomiast wywóz 131.598.000 zł (12,4%). Podobnie więc, jak koniecznem jest utworzenie Izby Handlowej Polsko-Czechosłowackiej, równie koniecznem jest stworzenie Izby Handlowej Polsko-Angielskiej. Jest rzeczą niezrozumiałą, że dla handlu zagranicznego Polski z innemi krajami, których pozycje przywozu i wywozu są o wiele mniejsze, odpowiednie Izby handlowe już od dłuższego czasu istnieją, natomiast dla stosunków z krajami, będącemi poważnymi odbiorcami i dostawcami naszego rynku, potrzebnych izb handlowych dotychczas nie stworzono.

W uznaniu naturalnej i nieodzownej potrzeby tych izb apelujemy do właściwych czynników o powołanie ich do życia.

Komitet Podatkowy Min. Skarbu.

W Ministerstwie Skarbu pracuje specjalny komitet podatkowy, powołany do reformy systemu podatkowego. Członkami komitetu, obradującego pod przewodnictwem ministra Skarbu, są: p. Bilgfelner, sędzia najwyższego trybunału administracyjnego, p. Gutowski, profesor skarbowości na uniwersytecie Stefana Batorego, pos. Byrka, dyrektor Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie, p. Markowski, profesor prawa skarbowego w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie i prof. Zawadzki, dyrektor Izby przemysłowo-handlowej w Wilnie. Komitet zajmuje się obecnie przygotowaniem projektu jednolitej ordynacji podatkowej.

Rozporządzenie o lichwie pieniężnej.

W Dzienniku Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie ministrów Skarbu i Sprawiedliwości w sprawie lichwy pieniężnej z terminem ważności od 15 lipca r. b.

Według tego rozporządzenia korzyści majątkowe, osiągane przy czynnościach kredytowych, nie mogą przewyższać 11 proc. w stosunku rocznym.

Rozporządzenie dotyczy banków, wszelkich instytucyj kredytowych, a także spółdzielni, trudniących się czynnościami bankowemi. W szczególności określenie zysku 11 proc. przy czynnościach kredytowych dotyczy: dyskonta weksli, rachunków debetowych otwartego kredytu, pożyczek na zastaw papierów wartościowych i towarów, pożyczek na zastaw ruchomości, gwarancyj udzielanych z tytułu eksportu, gwarancyj udzielanych w formie indosu na wekslu i innych; — dalej dotyczy ono najwyższych opłat, pobieranych jednorazowo przy czynnościach inkasa, zleceń giełdowych i wydawania akredytyw.

Przedsiębiorstwa, trudniące się czynnościami bankowemi, obowiązane są sporządzać na 30 czerwca i 31 grudnia każdego roku wykazy najwyższych wymawianych i pobieranych procentów i prowizyj, przy czynnościach wyżej wymienionych interesów. Wykazy powyższe na każde półrocze winny być przedstawione właściwym izbom skarbowym w ciągu pierwszych pięciu dni następnego półrocza.

Niejednokrotnie już wypowiadano się za zniesieniem ustaw o zwalczaniu lichwy towarowej i pieniężnej. Dziś zagadnienie to wydaje się specjalnie aktualne. Wiadomo powszechnie, że kredyty zarówno w Banku Polskim jak i w bankach prywatnych są niewyczerpane i że ogólna płynność rynku pieniężnego jest stosunkowo bardzo znaczna.

Następstwem tego zaofiarowania kapitału jest oczywiście powszechne potanienie.

I dlatego właśnie rozporządzenie o lichwie pieniężnej nie ma dzisiaj żadnego praktycznego znaczenia: banki — a przecież banków tych dotyczy to rozporządzenie — w praktyce nawet 11 proc. wielokrotnie nie osiągną. Natomiast przy utrzymywaniu odnośnego rozporządzenia — mimowoli urabia się w społeczeństwie przekonanie, że banki potrzebują tego kagańca w formie rozporządzenia i że bez niego rozpętałaby się orgja lichwy pieniężnej, tak samo, jak utrzymywana ustawa o lichwie towarowej wytwarza podobny nastrój w stosunku do kupiectwa.

Lichwa pieniężna szerzy się w innem środowisku — nie banków, które pozostają pod stałą i czujną kontrolą — lecz tych domorosłych „bankierów", którzy cały swój bank noszą w kieszeni. Oni to przedewszystkiem szerzą lichwę pieniężną. Ich jednak omawiane rozporządzenie nie dotyczy — i jest rzeczą pewną, że obniżenie stopy procentowej dla pożyczek w bankach bynajmniej nie będzie dla tych „bankierów" bodźcem do obniżenia pobieranych przez nich lichwiarskich procentów.

Projekt nowej ordynacji pocztowej.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało projekt nowej ordynacji pocztowej, zawierający m. i. przepisy dotyczące przyjmowania do przewozu pocztą papierów handlowych i próbek towarów.

Za papiery handlowe w myśl wymienionego projektu uważane są wszelkie akta w całości lub części, pisane lub rysowane odręcznie, które nie posiadają charakteru korespondencji osobistej. W szczególności zaliczone tu zostały listy oraz kartki pocztowe z dawniejszej daty, które cel swój pierwotny już osiągnęły, akta sądowe, wszelkiego rodzaju dokumenty, wystawione przez urzędników publicznych, listy przewozowe i konosamenty, faktury, akta towarzystw ubezpieczeniowych, nieurzędowe odpisy i t. d.

Faktury mogą być wysyłane jako papiery handlowe pod warunkiem, że nie zawierają odręcznych dodatków, które wskazywałyby na korespondencję osobistą. Projekt wyłącza natomiast możność przesyłania jako papierów handlowych:

a) sprawozdań dziennych towarzystw ubezpieczeniowych, które zawierają notatki, wskazujące na osobistą korespondencję;

b) nadeszłe dla firmy listy, dosyłane pod adresem kierownika tej firmy;

c) wnioski, odnoszące się do zezwoleń wywozu;

d) doniesienia filij przedsiębiorstw do zarządu przedsiębiorstwa o dokonanych codziennie tranzakcjach;

e) doniesienia w oryginale lub odpisie o przesłaniu, załadowaniu lub odejściu towarów;

f) listy przewozowe z wypełnioną — częścią drukiem, częścią odręcznie notatką, wzywającą do zwrotu worków i t. p.;

g) druki przedsiębiorstw, zawierające wypełnione odręcznie różnego rodzaju wywiady i wyjaśnienia;

h) wypełniane odręcznie przez komiwojażerów i zastępców przedsiębiorstw kartki z zamówieniami towarów;

i) przesyłane w formie zawiadomień wezwania płatnicze towarzystw ubezpieczeniowych;

j) poświadczenia o dokonanym wyniku badań próbek towarów;

k) wypełnione zamówienia towarów i t. d.

Jako próbki towarów przesyłać można małe ilości towarów i inne na próbę lub wzór wysyłane mniejsze przedmioty z wyjątkiem papierów handlowych, przyczem projekt reguluje osobno, jakie dokumenty mogą być wysyłane jako papiery handlowe za taryfą ulgową.

Organizacje gospodarcze oraz izby przemysłowo-handlowe ustalają obecnie swoje opinje i wnioski odnośnie wzmiankowanego projektu.

W sprawie protestów weksli za pośrednictwem poczty.

Sfery gospodarcze okręgu zwróciły uwagę Izbie Przem.-Handlowej w Łodzi, iż weksle wysyłane pocztą do inkasa zwracane są częstokroć, jako niezapłacone i bez sporządzenia protestów, przyczem według adnotacji Urzędu Pocztowego protest nie został sporządzony, albowiem wystawcy ogłoszono upadłość względnie postępowanie ugodowe. W myśl artykułu 43 prawa wekslowego w wypadku wdrożenia postępowania układowego lub ogłoszenia upadłości istotnie nie jest wymagane przedstawienie weksla do zapłaty, jak również sporządzenie protestu z powodu niezapłacenia, wobec czego przytoczona praktyka Urzędów Pocztowych formalnie zgodną jest z literą prawa wekslowego. Utrudnia ona jednak ostatniemu żyrantowi regres do pozostałych żyrantów, ponieważ sąd nie uważa adnotacji Urzędu Pocztowego za protest i odmawia wskutek tego wydania wyroku. W rezultacie posiadacze weksli narażeni są częstokroć na straty, albowiem pozbawieni bywają możności zainkasowania sumy wekslowej od żyrantów.

Wobec ujemnych następstw przytoczonego stanu rzeczy, Izba Przem.-Handlowa w Łodzi, popierając zgłoszone jej w tej sprawie wnioski zrzeszeń kupieckich wystosowała do ministerstwa Poczt i Telegrafów odpowiedni memorjał. Prosiła ona w nim o wydanie urzędom pocztowym instrukcji, by we wszystkich wypadkach, gdy posiadacz weksla w razie niezapłacenia go zażąda sporządzenia protestu, Urzędy nie odstępowały od wykonania zlecenia i to bez względu na fakt, czy wystawcy ogłoszono upadłość, wzgl. wdrożono postępowanie ugodowe.

Nowa ustawa o spółkach akcyjnych a Bank Polski.

Bank Polski (względnie jego oddziały) rozesłał do spółek akcyjnych okólnik następującej treści:

„W dniu 1 stycznia 1931 r. upływa termin uzgodnienia statutów istniejących spółek akcyjnych z nowem prawem o spółkach akcyjnych (Rozp. Prez. Rzplitej z 22 marca 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 39/19, poz. 383).

Stosownie do art. 170 ustęp 5-ty i 6-ty o spółkach akcyjnych po upływie tych terminów — sprzeczne z przepisami tego prawa statuty nie będą miały mocy prawnej, a nawet spółka akcyjna, która w istotnych punktach nie uzgodni swego statutu z nowem prawem, może ulec rozwiązaniu i likwidacji na mocy orzeczenia sądu rejestrowego, wydanego na wniosek Ministra Przemysłu i Handlu.

Ze względu na krótki okres czasu, pozostający do uzgodnienia i zarejestrowania nowych statutów, obecnie istniejących spółek akcyjnych, można przewidywać, iż pod koniec roku b. sądowe wydziały rejestrowe będą zarzucone nawałem pracy, wskutek czego rejestracja tych nowych statutów może przeciągnąć się znacznie poza wyznaczony ustawą termin prekluzyjny.

Ponieważ Bank Polski po dniu 1 stycznia 1931 r. nie będzie mógł uważać za ważne tych postanowień danych statutów podawczych spółek akcyjnych, któ-

re nie zostaną uzgodnione z przepisami nowego prawa — n. p. o ile chodzi o sposób podpisania i zastępowania spółki, akredytowane spółki akcyjne, które nie uzgodnią i nie zarejestrują na czas swoich statutów, mogą być wskutek tego narażone na wstrzymanie kredytów.

Z tych względów zwracamy uwagę na konieczność jaknajszybszego uzgodnienia i zarejestrowania nowych statutów."

Eksporterzy winni oferować towary w walucie polskiej.

Stało się już zwyczajem, i to zwyczajem zakorzenionym, że eksporterzy polscy, oferując swój towar zagranicą, podają ceny w walutach obcych. Nie potrzeba chyba tłomaczyć, iż tego rodzaju postępowanie jest nielicujące z godnością kupca-Polaka, który unika tranzakcyj, zawieranych we własnej walucie. Oczywiście podawanie cen w dolarach, funtach czy frankach było uzasadnione i miało rację bytu wówczas, gdy waluta nasza nie była ustabilizowana. Obecnie jednak nic chyba nie stoi na przeszkodzie, aby tego zwyczaju zaniechać. Donoszą nam z Aleksandrji, iż szereg dzienników tamtejszych podaje codziennie notowanie złotego; złoty w obrotach giełdowych zajmuje już pewną pozycję, tymczasem zaś eksporterzy nasi w dalszym ciągu podają ceny dolarowe. Wywołuje to pewne zdziwienie importerów egipskich, banki aleksandryjskie pragną prowadzić obroty w złotych, tymczasem z naszej strony żadnych chęci w tym kierunku niema.

Porozumienie fabryk maszyn rolniczych i narzędzi rolniczych.

W rezultacie konferencyj, prowadzonych w Grupie Maszyn Rolniczych Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych, możemy podać do wiadomości o pierwszem porozumieniu, które zostało dokonane pomiędzy dwoma największemi fabrykami maszyn i narzędzi rolniczych w Polsce, zawdzięczając inicjatywie Zarządu tych fabryk, a zwłaszcza pp. dyrektorowi dr. A. Kręglewskiemu i dyrektorowi J. Czarlińskiemu. Mianowicie Sp. Akc. „Unia" Zjednoczone Fabryki Maszyn w Grudziądzu i Chełmnie oraz Sp. Akc. H. Cegielski w Poznaniu wraz z fabryką E. Drewitz w Toruniu zawarły porozumienie, dotyczące całokształtu spraw fabrykacyjnych i handlowych.

Jest to pierwsze porozumienie na terenie Polski, zawarte w gałęzi maszyn rolniczych, które należy powitać z całem uznaniem, gdyż porządkuje ono produkcję maszyn rolniczych przez pewną specjalizację fabryk w poszczególnych maszynach i niezawodnie doprowadzi do potanienia cen przy masowej produkcji narzędzi i maszyn, objętych porozumieniem.

Stała Wystawa Maszyn i Narzędzi Rzemieślniczych na Pomorzu.

Celem usprawnienia i ulepszenia rzemiosła pomorskiego, jak również dla skutecznej propagandy wyrobów krajowych i przeciwstawienia się penetracji przemysłu niemieckiego, Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu urządza Stałą Wystawę Maszyn i Narzędzi Rzemieślniczych.

Koszty związane z Wystawą, obliczone będą minimalnie, a Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu wytęży swoje wszystkie siły, ażeby Wystawę zwiedziły jak najliczniejsze rzesze rzemieślników z całego Pomorza i okolicy, jak również nie oszczędzi starań, aby zachęcić wszystkich rzemieślników do kupowania tych maszyn i narzędzi, które będą umieszczone na Wystawie.

Oceniając w pełni znaczenie Wystawy Maszyn i Narzędzi Rzemieślniczych na Pomorzu, które liczy około 12.000 warsztatów rzemieślniczych, apelujemy do naszych członków o poparcie wysiłków Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu i wzięcie udziału w Wystawie.

Bliższych informacyj o Wystawie udziela Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu, ul. Groblowa 27-29.

Prawo i sąd w życiu gospodarczem

Ważne orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie podatku przemysłowego.

Niektóre pisma przytoczyły zasadę prawną, ustaloną w orzeczeniu Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 11 czerwca 1930 r. L. rej. 4769/28, stwierdzającą, że „w przedsiębiorstwach przemysłowych nie stanowi obrotu, podlegającego opodatkowaniu na zasadzie art. 5. p. 7. ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. poz. 550 Dz. U. przychód, osiągnięty ze sprzedaży danego przedsiębiorstwa".

Ze względu na doniosłość tego wyroku dla całego szeregu przedsiębiorstw przemysłowych przytaczamy poniżej uzasadnienie tej tezy Najwyższego Trybunału Administracyjnego w dosłownem brzmieniu:

„Najwyższy Trybunał Administracyjny dopatrzył się wadliwości postępowania w tem, że pozwana władza nie rozpatrzyła merytorycznie i nie rozprawiła się w zaskarżonej decyzji z zarzutem odwołania, iż przy ustaleniu obrotu należało wyłączyć z podstaw opodatkowania kwotę 41.410, uzyskaną ze sprzedaży pomp z akumulatorami, motywując swe stanowisko tem, że sam płatnik zaliczył wspomnianą wyżej kwotę do obrotu, podlegającego opodatkowaniu, zamieścił ją bowiem w swem zeznaniu. Z powyższego wynikałoby, iż pozwana władza wyszła w zaskarżonej decyzji z założenia, jakoby płatnik był związany złożonem zeznaniem i nie miał prawa raz złożonego zeznania sprostować na swoją korzyść nawet w wypadku obliczenia obrotu sprzecznie z pozytywnemi przepisami prawa. Do tak jednak ciasnej interpretacji skutków zeznania brak podstaw w samej ustawie o państwowym podatku przemysłowym i nie da się też ona pogodzić z zasadami słuszności. Wobec tego należało podniesiony w odwołaniu wspomniany wyżej zarzut rozpoznać merytorycznie i rozprawić się z nim w zaskarżonej decyzji.

Pozwana władza dopiero w odpowiedzi na skargę uzasadnia włączenie do obrotu kwoty zł 41.410 z powołaniem się na przepis art. 5 punkt 7 ustawy.

Otóż uzasadnienie to nie może usuwać zaznaczonej wadliwości postępowania, połączonej ze szkodą dla skarżącej, albowiem o niem nie dowiedziała się w postępowaniu administracyjnem, a zatem nie miała możności bronienia się w skardze wniesionej do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Zresztą już w odwołaniu Spółka doniosła, czemu pozwana władza bynajmniej nie zaprzeczyła, że pompy z akumulatorami nie stanowią przedmiotu produkcji, ani też obrotu Spółki, w skardze ponadto zaznaczyła, że sprzedaż pompy z akumulatorem stanowi wyzbycie się przez spółkę części majątku.

W tym stanie rzeczy wystawienie do obrotu, podlegającego opodatkowaniu kwoty 41.410 zł, uzyskanej ze sprzedaży wspomnianej wyżej pompy nie miałoby oparcia ani w brzmieniu art. 1. ani też art. 5. p. 7. ustawy.

W szczególności, o ile chodzi o powołany w odpowiedzi na skargę art. 5. p. 7. ustawy, to przepis ten wyraźnie określa, co należy uważać za obrót, podlegający opodatkowaniu, a mianowicie, iż w przedsiębiorstwach przemysłowych, wydobywających lub przetwarzających surowce, lub produkujących wyroby z wydobytych lub zakupionych na własny rachunek materjałów, za obrót uważa się sumę przychodu brutto za surowce, półfabrykaty i gotowe wyroby, tak sprzedane za gotówkę, jak i wymienione lub sprzedane na kredyt. Z brzmienia powyższego przepisu wynika, iż chodzi tu o przychód brutto, uzyskany przez przedsiębiorstwo, wydobywające lub przetwarzające surowce, lub produkujące wyroby, w związku z ich działalnością produkcyjną, nie stanowi natomiast obrotu podlegającego podatkowi przychód ze sprzedaży nie będących wynikiem tejże działalności.

Ponieważ, jak twierdzi spółka w odwołaniu i w skardze, maszyny nie stanowią przedmiotu produkcji przed-

siębiorstwa spółki, a przychód, o który chodzi, jest przychodem sporadycznym, osiągniętym ze spieniężenia części majątku Spółki, przeto uzasadnione jest stanowisko skargi, że omawiany przychód nie stanowi obrotu, podlegającego opodatkowaniu.

Odsetki zwłoki kredytów towarowych a podatek obrotowy.

Poniżej podajemy wyrok N. T. A. ustanawiający zasadę prawną w sprawie odsetek zwłoki kredytów towarowych i obowiązku opodatkowania ich jako część obrotu.

Na skutek skargi kwestją tą zajmował się N. T. A. i wydał orzeczenie, że odsetki te nie powinny podlegać opodatkowaniu. Motywy tego orzeczenia N. T. A. są w streszczeniu te: Według art. 5 punkt 1 ustawy o podatku przemysłowym opodatkowaniu podlega obrót, stanowiący sumę przychodu brutto za towary, sprzedane za gotówkę lub na kredyt, bądź też wymienione. Odsetki zwłoki, zaś ani prawnie, ani gospodarczo nawet nie mogą być uznawane za wchodzącą do ceny sprzedaży część tej ceny. Istotę tych odsetek, jak odsetek wogóle, stanowi coś zupełnie innego, mianowicie wyrównanie odszkodowania za zwłokę dłużnika, a to jest czemś odmiennem od ceny sprzedaży za towar. Z tego powodu nie mogą też stanowić przychodu, czy części przychodu, brutto za towar.

Nie można ich też uważać za wynik oddzielnej jakiejś transakcji, która w myśl art. 5 pkt. 1 ustawy również podpada pod opodatkowanie. Nie daje się bowiem zaprzeczyć ich ścisły związek z tą transakcją sprzedaży, która już uzasadniła obowiązek podatkowy. Że wyniki kasowe transakcji, dla sprzedającego przedsiębiorstwa obejmują także te odsetki za zwłokę, niema jednak znaczenia dla uzasadnienia włączanie tych odsetek także do podstawy wymiaru, albowiem efektywny stan wyników kasowych absolutnie nie jest decydującym w wysokości obrotu podatkowego. Wynika to choćby stąd, że ustawodawca jednakowo traktuje pod względem obowiązku podatkowego transakcje za gotówkę, jak i transakcje na kredyt, których to ostatnich wyniki ostateczne nie ujawniają się wszak wcale w chwili dokonania transakcji. Według ustawy o wysokości obrotu podatkowego, w pewnym okresie wymiarowym, decyduje jedynie fakt dokonania transakcji w tym okresie i wysokość ugodzonego ekwiwalentu za przedmiot transakcji.

W sprawie spisania na straty w podatku dochodowym.

W ciągle aktualnej sprawie, w jakich wypadkach wolno przedsiębiorstwom spisać należności na straty, wydał N. T. A .orzeczenie, ustalając następującą tezę:

„Okoliczność, że spółka akcyjna wątpliwe należności spisała na straty przy uznaniu rachunku sum przechodnich, a nie rachunków osobistych dłużników, sama przez się nie uzasadnia wniosku o stworzeniu funduszu rezerwowego w zrozumieniu ust. 2 art. 21 ustawy o państwowym podatku dochodowym".

Postępowanie w sprawach podatku przemysłowego.

Min. Sprawiedliwości okólnikiem Nr. 1551/IIA/30 wyjaśniło co następuje, w przedmiocie postępowania sądowego w sprawach o przestępstwa z ustawy o podatku przemysłowym:

Sprawy z przestępstwa, przewidziane w ustawie o podatku przemysłowym, o ile są one obok kary grzywny zagrożone także karą pozbawienia wolności, należą bezwzględnie do właściwości sądów powiatowych.

Natomiast sprawy o przestępstwa, zagrożone li tylko karą grzywny, podlegają przedewszystkiem orzecznictwu władz skarbowych. Otóż w sprawach tego rodzaju służy obwinionemu albo prawo wniesienia w terminie 14 dni odwołania do władzy administracyjno-skarbowej II instancji, albo też prawo żądania przekazania sprawy na drogę sądową, przyczem żądanie to wnieść należy na ręce władzy skarbowej I instancji.

O ile więc żądanie takie wpłynie wprost do sądu, należy je odesłać odnośnej władzy skarbowej, która stwierdzi, czy zachowany został termin ustawowy i skieruje żądanie wraz z aktami postępowania skarbowego do właściwego sądu okręgowego.

Taki tryb postępowania jest konieczny, albowiem władza skarbowa musi mieć możność stwierdzenia, czy obwiniony nie wniósł już odwołania do władzy II instancji, gdyż w takim razie traci on już prawo odwołania się do sądu. Załatwianie spraw o przestępstwa z ustawy o podatku przemysłowym bez akt postępowania skarbowego, na podstawie samego wniosku obwinionego może doprowadzić do tego (a wypadek taki w praktyce się zdarzył), że w jednej sprawie zapadną dwa sprzeczne orzeczenia: z jednej strony sądu okręgowego, z drugiej zaś — władzy skarbowej II instancji.

Celem uniknięcia właśnie na przyszłość podobnych konfliktów Ministerstwo Sprawiedliwości ustaliło powyższy tryb postępowania.

Sąd Najwyższy w pełnym składzie Izby II (do spraw karnych) uchwałą Nr. II Pr. 91/30 wyjaśnił, co następuje:

Zawarowane przez art. 72 Konstytucji prawo obywatela do odwoływania się do sądu od orzeczeń karnych władz administracyjnych dotyczy także orzeczeń władz administracji ogólnej, a w szczególności administracji skarbowej, niema bowiem żadnej podstawy do ścieśniającej wykładni przepisu art. 72 Konstytucji.

Gdy przeto przepisy art. 618-626 Kodeksu Postępowania Karnego regulują ogólnie tryb postępowania sądowego w sprawach odwołania od orzeczeń władz administracyjnych, a to w wykonaniu art. 72 Konstytucji, to niezawodnie przepisy te odnoszą się także do wypadków, w których orzeczenie karne wydała władza skarbowa.

Ustawa o państwowym podatku przemysłowym, zawiera wprawdzie szczególne przepisy o trybie odwoływania się do sądu powszechnego, o właściwości sądowej i postępowaniu sądowem, jednakże stanąć należy na stanowisku, że te przepisy szczególne zostały uchylone przez przepisy ogólne, zawarte w art. 618-626 Kodeksu Postępowania Karnego, taka bowiem jest wyraźna wola ustawodawcy.

Tak więc postępowanie przed sądami w sprawach z odwołania od orzeczeń karnych władzy skarbowej, wydanych na podstawie ustawy o państwowym podatku przemysłowym, winno się odbywać nie według przepisów, w tejże ustawie przewidzianych, lecz według późniejszych przepisów ogólnych, wprowadzonych przez Kodeks Postępowania Karnego, co w niczem nie zmieniło przepisów, dotyczących odwoływania się do władzy skarbowej II instancji, jako że postępowanie w czystym trybie karno-administracyjnym Kodeks Postępowania Karnego pozostawił w stanie nienaruszonym i w tym też względzie nadal bezwzględnie obowiązujące przepisy, zawarte w ustawie o państwowym podatku przemysłowym.

Wyjaśnienia do zeznań o podatku a dowody.

Władze skarbowo - wymiarowe często nie uwzględniają żądanych, a dostarczonych im wyjaśnień do zeznania płatnika, o ile te wyjaśnienia nie są poparte dowodami, i bez żadnych z ich strony zawiadomień czy dalszych wezwań pod adresem płatnika stosują bewzględnie art. 63 ustęp 2 ustawy o podatku dochodowym, to znaczy wymierzają podatek na podstawie własnego uznania.

Już kilkakrotnie przedtem, a nie dawno znowu N. T. A. orzekł i podkreślił, że to postępowanie władz wymiarowych jest sprzeczne z intencją ustawy. Okoliczność — powiada N. T. A. w ostatniem swem orzeczeniu, — że płatnik, składając żądane przez władzę wymiarową wyjaśnienia (art. 58 ustawy) nie poparł ich dowodami (art. 60 ustawy), nie uzasadnia zastosowania postanowień art. 63 ustęp 2 ustawy o podatku dochodowym, jeżeli władza dowodów nie żądała. (Orzeczenie N. T. A. z 21 czerwca 1930 L. rej. 1256/28).

Ulgi celne na maszyny niewyrabiane w kraju.

Na skutek długotrwałych, z dużem zrozumieniem i wielką cierpliwością przez nasz Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, a w szczególności przez Naczelnego Dyrektora tego Związku p. Andrzeja Wierzbickiego prowadzonych starań polecił p. Kierownik Ministerstwa Skarbu przy załatwianiu podań o ulgi celne na maszyny w kraju niewyrabiane, stosować się w ciągu pół roku od daty, 22 lipca 1930 r. tytułem próby, do następujących wytycznych:

Pozwolenia na zastosowanie ulg celnych mają być wydane dla wszystkich maszyn i aparatów niewyrabianych na polskim obszarze celnym i pochodzących z kra-

jów, które zawarły z Polską traktaty handlowe, o ile posiadać będą zaświadczenia Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych o niewyrabialności w kraju i w miarę potrzeby stwierdzenia niewyrabialności w krajach traktatowych i o ile odnośne podania uzyskają przychylną decyzję Ministerstwa Przemysłu i Handlu, z wyjątkiem następujących wypadków:

a) w przemysłach: cukierniczym, wyrobu czekolady, drożdżowym, browarniczym, ryżowniach, fabrykach wódek i likierów, pralniach i fariarniach mechanicznych oraz na drobne maszyny mleczarskie;
b) gdy cło nie przenosi 15% ad valorem;
c) w odniesieniu do maszyn używanych.

Od zasady pochodzenia maszyn w kraju niewyrabianych z państw, które zawarły z Polską traktaty handlowe, będą mogły być czynione odstępstwa, o ile zostanie udowodnione w sposób oczywisty i niewątpliwy, że sprowadzenie tych maszyn z krajów nietraktatowych wpłynie na zwiększenie eksportu lub zmniejszenie importu artykułów, do wyrobów których zostały sprowadzone. Tak samo będą mogły być czynione odstępstwa od zasady nieudzielania ulgi celnej w wypadkach gdy cło nie przenosi 15% ad valorem, w szczególności w odniesieniu do zakładów o rzemieślniczym typie produkcji, lub zbliżonym do tego typu, jak np. w przemyśle konfekcyjnym, drobnym chemicznym, zabawkarskim i t. d.

Księgi handlowe jako niekwalifikowany dowód o obrocie.

Księgi handlowe założone po upływie odnośnego okresu obrachunkowego nie mogą stanowić dowodu kwalifikowanego z art. 76, ustęp 3, ustawy o podatku przemysłowym do uznania rzetelności zeznania o obrocie. (Orzecz. N. T. A. z 30. czerwca 1930 L. rej. 3653/28 - 3655/28.)

Pewnej firmie handlowej wymierzono podatek obrotowy na zasadzie art. 76, ustęp 3 ustawy o podatku przemysłowym, bo przy rewizji ksiąg handlowych okazało się, że są one nierzetelnie prowadzone. W postępowaniu odwoławczem płatnik, przyznając, że księgi w tym stanie, w jakim je zastała rewizja skarbowa, nie dawały dokładnego obrazu, obrotu zaznaczył, że zaprowadził przy pomocy zaprzysiężonego rewizora podwójną księgowość amerykańską i prosił o ponowne zbadanie rzetelności zeznanego przezeń obrotu na podstawie tek amerykańskiej księgowości. Komisja Odwoławcza odmówiła, stwierdziwszy, że już raz księgi zostały uznane za nieprawidłowe i niema powodu badać je na nowo i skarga do N. T. A. z zarzutem wadliwości postępowania przeciw Komisji Odwoławczej, która zignorowała twierdzenie płatnika, że opinja kontrolera, dyskwalifikującego jego księgi, była mylna i przeszła do porządku dziennego nad żądaniem płatnika do ponownego zbadania ksiąg.

N. T. A. uznał skargę za nieuzasadnioną, stwierdzając, że Komisja Odwoławcza, wobec tego, że Komisja Szacunkowa uznała księgi za nierzetelne, a sam płatnik przyznał, że nie dają one należytego obrazu o całokształcie przedsiębiorstwa, — nie miała obowiązku powtórnego badania ksiąg, celem stwierdzenia, że braki zostały usunięte. Księgi handlowe bowiem mogą w myśl postanowień ustawy stanowić jedynie dowód kwalifikowany z art. 76 ust. 3, księgi zaś, założone po upływie odnośnego okresu obrachunkowego, już z tego powodu, że nie ujawniają wpisów bieżących, mogą być przez władze podatkowe pominięte, bez naruszenia obowiązków, wypływających z art. 88, 89 ustęp 2 i 91 ustęp 1 ustawy o podatku przemysłowym.

Zawiadomienie Kasy Chorych o zwolnieniu pracowników.

Sąd Najwyższy rozpoznawał skargę kasacyjną firmy X,na wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie, w sprawie przeciwko Powiatowej Kasie Chorych w mieście Z. o zwolnienie od uiszczalności składek ubezpieczeniowych.

Zarząd firmy X. zwolnił w dniu 23. lipca 1926 r. pewną partję robotników, o czem zawiadomił Powiatową Kasę Chorych. Zarząd tejże Kasy wydał w trybie art. 76 ustawy z dn. 19. maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. Ust. Nr. 44, poz. 272) orzeczenie, zobowiązujące pomienione twarzystwo do uiszczenia składek ubezpieczeniowych za wspomnianych robotników za czas do dnia 31. lipca 1926 r. Wówczas firma wytoczyła przeciwko Kasie Chorych powództwo o uchylenie powyższego orzeczenia w części dotyczącej składek za tydzień od 26 lipca do 31 lipca, uzasadniając swe roszczenie tem, że zawiadomiła Kasę Chorych o zwolnieniu robotników w poniedziałek dnia 26 lipca 1926 r., a więc składki za sporny tydzień już się od niej nie należą. Sąd Okręgowy powództwo częściowo uwzględnił; od tego wyroku odwołały się skargami apelacyjnemi obie strony; Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego uchylił, i powództwo oddalił, uznawszy, że skoro pismo, zawiadamiające o zwolnieniu robotników, zostało otrzymane przez Kasę Chorych w dniu 29. lipca 1926 r. t. j. w czwartek, czyli w drugiej połowie tygodnia, to z mocy art. 51 powołanej wyżej ustawy Kasa Chorych uprawniona była do pobrania składek za tydzień od 26. do 31. lipca.

Sąd Najwyższy, rozpatrując skargę kasacyjną firmy X., ustalił, że wynik sporu był zależny od rozstrzygnięcia pytania, czy za dzień zawiadomienia Kasy Chorych przez pracodawcę o zaprzestaniu pracy przez ubezpieczonego pracownika należy uważać dzień wysłania takiego zawiadomienia do Kasy Chorych przez pracodawcę, czy też dzień otrzymania rzeczonego zawiadomienia przez Kasę Chorych; ten ostatni pogląd, przyjęty w zaskarżonym wyroku przez Sąd Apelacyjny, a kwestjonowany w skardze kasacyjnej, nie może być uznany za trafny; nie wynika on bowiem bynajmniej z brzmienia art. 51 ustawy z dnia 19. maja 1920 r., zawierającego wskazówki co do sposobu zawiadamiania Kas Chorych przez pracodawców o przyjęciu lub zwolnieniu pracowników, może zaś uczynić przewidziane w ustawie, a nieraz nader dotkliwe dla pracodawcy, skutki niedoręczenia lub spóźnionego doręczenia zawiadomienia (art. 16 i ust. 1 art. 51 ustawy) zależnemi od okoliczności zgoła niezawisłych od woli i winy pracodawcy, lecz czy to wprost przypadkowych, czy też wynikających nawet z braku sprawności odnośnej organizacji państwowej, powołanej do doręczenia; gdy przeto chodzi tu o czyn pracodawcy, którego zaniedbanie zostało zagrożone wzmiankowanemi wyżej sankcjami, to za datę wspomnianego zawiadomienia w rozumieniu ust. 1. art. 51 ustawy z dn. 19 maja 1920 r. winna być poczytana data wysłania zawiadomienia przez pracodawcę do Kasy Chorych chyba, że zostanie ustalone — co w danym razie nie nastąpiło, — iż sposób owego wysłania bądź bez dostatecznej racji odstępował od drogi, czy to normalnej, czy to akceptowanej w danym stosunku przez Kasę Chorych, bądź winien był być uznany za nieodpowiedni, z uwagi na okoliczności przypadku.

Osobisty udział w pracy w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością.

W. G., przytaczając, że pozwana spółka X na podstawie sprzecznej z prawem, a więc nieważnej uchwały walnego zgromadzenia spólników, orzekającej o wyłączeniu powoda z grona spólników, nie dopuszcza go do udziału w spółce i nie wypłaca przypadających mu należności, a jedynie zgadza się zwrócić mu wartość jego udziałów w wysokości według dowolnego swego obliczenia, żądał uznania umowy spółki za rozwiązaną z winy pozostałych wspólników, nakazanie likwidacji spółki oraz zasądzenia od spółki na rzecz powoda równowartości jego udziałów według oceny biegłych.

Sąd okręgowy powództwo powyższe oddalił, a sąd apelacyjny wyrok sądu okręgowego zatwierdził. Powód wniósł skargę kasacyjną.

Sąd najwyższy ją oddalił i wyjaśnił:

Z przepisów dekretu o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością bynajmniej nie wynika w zasadzie nieważność nadania w umowie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością walnemu zgromadzeniu wspólników władzy wyłączenia wspólnika w razie dopuszczenia się przezeń nadużyć na szkodę spółki. W spółce bowiem z ograniczoną odpowiedzialnością, liczącej się ze współpracą osobistą wspólników przy prowadzeniu przedsiębiorstwa spółkowego (art. 2 dekretu), przymioty osobiste i zachowanie się wspólników muszą odgrywać wybitną rolę. Tem się tłumaczą surowe przepisy co do zbywania udziałów (art. 6 dekretu).

Przeto w niniejszem wypadku, stwierdziwszy, iż jednym z warunków spółki, zawartej przez strony, był obowiązkowy osobisty współudział wszystkich wspólników w pracy w przedsiębiorstwie spółkowem, oraz ustaliwszy, iż powód przy takiej pracy dopuścił się niejednokrotnie czynów jawnie dla spółki szkodliwych, a nawet karygodnych, sąd apelacyjny mógł zasadnie uznać uchwałę walnego zgromadzenia wspólników spółki o wyłączenie powoda z grona wspólników za niesprzeciwiającą się prawu. Takie wyrokowanie bynajmniej nie może być poczytane za przyznanie walnemu zgromadzeniu wspólników, władzy rozstrzygania sporów cywilnych pomiędzy spółką a jej członkami, gdyż ważność i skuteczność takiej uchwały

walnego zgromadzenia może być zawsze — jak to zresztą stało się w sporze obecnym — poddana ocenie i ostatecznemu rozstrzygnięciu sądu.

Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe.

Sąd Najwyższy wydał ostatnio wyrok, który wyjaśnił jedną z wątpliwości przy obliczaniu wynagrodzenia za godziny nadliczbowe.

Mianowicie Sąd Najwyższy orzekł, że gdy pracownik biurowy mógł wykonać powierzoną mu pracę w godzinach normalnych, to praca jego poza godzinami normalnemi nie stanowiła pracy w godzinach nadliczbowych w rozumieniu art. 16 ustawy z 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu i nie uprawniała do domagania się za tę pracę przewidzianego w ustawie wynagrodzenia dodatkowego (O. S. N. w sprawie N. I. C. 121/30).

Polska wycieczka do Grecji.

Grecko-Polska Izba Handlowa w Atenach organizuje w czasie od 3—25 wycieczkę do Grecji. Koszta udziału wynoszą od osoby w klasie I — 2.140 zł, w klasie II — 1.560 zł.

Zgłoszenia przyjmuje p. Dyrektor M. Krzyżankiewicz, honorowy przedstawiciel Grecko-Polskiej Izby Handlowej w Atenach, Poznań, ul. Marsz. Focha 18, od dnia 1 do 20 sierpnia b. r. od godz. 10 do 14, z wyjątkiem niedziel i świąt.

O bliższe informacje, dotyczące wycieczki, prosimy się zwracać do naszego Związku w godzinach urzędowych.

Wydawnictwa.

„Liga Pracy" w celu ułatwienia korzystania z wyrobów krajowych, wydała w porozumieniu i przy poparciu Min. Przem. i Handlu 7 następujących Branżowych Książek Informacyjno-Adresowych: cz. I. Przemysł górniczo-hutniczy i metalowy — 4,20 zł.; cz. II. Przemysł mineralny (ceramika, szkło itd.) — 2,40 zł.; cz. III. Przemysł chemiczny, farm. i kosm. — 2,40 zł.; cz. IV. Przemysł spożywczy — 8,40 zł.; cz. V. Przemysł drzewny i papierniczy — 3,60 zł.; cz. VI. Przemysł włókienniczy i konfekcyjny — 5,20 zł.; cz. VII. Przemysł produktów zwierzęcych — 1,20 zł.

Wydawnictwa te ze względu na gałęzie wytwórczości o jakich traktują są bardzo pożyteczne, dlatego wszystkim naszym P. T. Członkom polecamy nabywanie takowych. Adres: Towarzystwo „Liga Pracy" w Warszawie, ul. Czackiego 3/5.

Sprostowanie.

W ślad za P. A. T-em prostujemy wzmiankę, umieszczoną w nr. 13 naszego pisma o rozporządzeniu Prezydjum Rady Min. wraz z Min. Spr. Wewn. i Min. Skarbu w sprawie obniżenia kar za zwłokę w opłacie składek do zakładów ubezpieczeń społecznych z 2 proc. na 1 proc. Rozporządzenie to nie dotyczy bowiem zakładów ubezpieczeń społecznych, lecz tylko Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Redakcja i Administracja: Rzeczypospolitej 1 — Czcionkami Drukarni Polskiej S. A. w Poznaniu.
Redaktor odpowiedzialny Dyrektor Franciszek Łyczywek.